

## Papież Franciszek w polskim kościele rzymskim dziękował za Jana Pawła II

Podobnie jak Jezus towarzyszący uczniom z Emaus, również my możemy być „zmartwychwstałymi wędrowcami”, którzy rozpalają serca smutnym i łamią z nimi chleb. Mówił o tym Papież w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzymie, który w niedzielne przedpołudnie 4 maja b.r. był gościem tamtejszej wspólnoty polskiej, dla której sprawował Eucharystię będącą dziękczynieniem za kanonizację Jana Pawła II. W homilii wskazał, że Papież Polak był skałą zakotwiczoną w Wielkiej Skale – Chrystusie.

„W chwilach smutku i przygnębienia, kiedy wszystko wydawało się stracone, nie tracił on nadziei, ponieważ jego wiara i nadzieja były skierowane ku Bogu” – mówił Franciszek. – W ten sposób był skałą, opoką dla tej wspólnoty, która tutaj się modli, tutaj słucha Słowa Bożego, przygotowuje się do sakramentów i je sprawuje, przyjmuje potrzebujących, śpiewa i się raduje i stąd wyrusza ponownie na peryferie Rzymu...

Bracia i siostry, jesteście częścią narodu, który był bardzo doświadczany w swojej historii. Naród polski dobrze wie, że aby wejść do chwały, trzeba przejść przez mękę i krzyż. I wie to nie dlatego, że się o tym nauczył, ale że tego doświadczył. Święty Jan Paweł II, jako godny syn swej ziemskiej ojczyzny, szedł tą drogą. Podążał tą drogą w sposób przykładowy, otrzymując od Boga całkowite ogołocenie. Dlatego «jego ciało spoczywa w nadziei».

Franciszek zadał w tym momencie pytanie, czy i my pragniemy podążać tą drogą? Postawił je Polakom mieszkającym w Rzymie, a więc właśnie tym, którzy może bardziej niż kto inny rozumieją słowa św. Piotra z dzisiejszego pierwszego czytania liturgicznego: „w bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie”.

„To prawda, że jesteśmy w drodze, ale nie powinniśmy być błędzami! – kontynuował Papież. – Jesteśmy w drodze, ale znamy cel, a błędzący go nie znają. Jesteśmy pielgrzymami, ale nie tułaczami – jak mawiał święty Jan Paweł II. Dwaj uczniowie z Emaus wychodzą z Jerozolimy byli błędzami; nie wiedzieli, dokąd iść, ale nie w drodze powrotnej! Wracając byli świadkami nadziei, którą jest Chrystus! Ponieważ Go spotkali, zmartwychwstałego Wędrowca, tego Jezusa, zmartwychwstałego Wędrowca, który idzie z nami. I Jezus jest tu z nami dzisiaj! Jest tu wśród nas! Jest tu w swoim Słowie! Jest tu na ołtarzu i kroczy z nami jako zmartwychwstały Wędrowiec”.

Niewielki kościół św. Stanisława nie mógł pomieścić wszystkich wiernych, którzy przyszli na spotkanie z Papieżem. Po Mszy Franciszek pozdrowił grupy duszpasterskie i wiernych stojących na zewnątrz świątyni, z którymi odmówił Zdrowaś Mario. Otrzymał też w darze kopię obrazu Jezusa Miłosiernego. „To pierwszy etap mojej podróży do Polski” – podsumował swoją przedpołudniową wizytę Ojciec Święty.

## My, młodzi

### Żyć, by umrzeć tylko jeden raz

Pod koniec ubiegłego miesiąca wyniesiony na ołtarze został wielki człowiek – Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II. Jego siła i wielkość tkwiły nie tylko w nieprawdopodobnej mocy modlitwy, odwadze życia według własnych drogowskazów, szeroko rozumianej wyobraźni doskonałej miłości oraz w dystansie wobec siebie i całego świata. Papież – Polak charakteryzował się też dojrzałą miłością bliźniego. On kochał ludzi, różnych ludzi, on wierzył w młodzię.

Przyznacie sami, że świętość nie jest popularną cechą współczesnego świata. Wymaga ona poświęcenia i zaangażowania, dania czegoś więcej, dania tego bezinteresownie. Żyjemy tym, co doczesne i może dlatego w tym życiu ciągle mamy w sobie mało... życia. Czy to możliwe, pytamy, żebyśmy nie żyli, żyjąc? Odpowiedzi nie trzeba szukać daleko: wątpliwości rozwiewa trzeci rozdział Apokalipsy według świętego Jana, gdzie czytamy *Znam twoje czyny: masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły* (Ap 3,1).

Jakże te mocne słowa Boga idealnie pasują do współczesnego człowieka!

Tak, my – ludzie XXI – mamy problem z życiem. Ciągłe na wszystko narzekamy, ciągle dokądś biegniemy, brakuje nam optymizmu i radości świętego Franciszka z Asyżu. Szybko się zniechęcamy, gdy coś nie idzie po naszej myśli; w gniewie oka ulegamy fascynacjom i z podobną prędkością o nich zapominamy. Jesteśmy uzależnieni od pieniądza i od czasu, i często brakuje nam odwagi lub sposobności, żeby na chwilę się zatrzymać. Wielu z nas boi się wyrażenia: kocham cię. Wielu z nas boi się słowa: przepraszam.

W XXI wieku trudno być rycerzem w armii Chrystusa. Niejednokrotnie wolimy tworzyć własny Kościół i własną Ewangelię, podporządkowaną naszym potrzebom i naszym oczekiwaniom. Zobaczcie: świętość – która dla chrześcijan nie powinna być niczym niezwykłym – dziś stała się dla nas wyzwaniem. Jak żyć, by zostać świętym; jak żyć, by po śmierci oglądać niebo. Świetnie przymiot świętości rozumiała Matka Teresa z Kalkuty, która kiedyś jednemu z dziennikarzy powiedziała: *„Być świętym – cóż w tym niezwykłego. Świętość nie jest luksusem, świętość jest dla wszystkich*.

Mamy problem z życiem, bo wydaje nam się, że świętość nie jest dla nas. Jednak niejednokrotnie wymagamy jej od innych, przede wszystkim kapłanów i osób duchownych. Często zapominamy, że człowiek jest istotą słabą i grzeszną – a świętość jest przecież właśnie dla człowieka! Bóg kocha nas niedoskonałych i powołał nas do życia, do świętości, która czasem nie ma nic wspólnego z noszeniem habitu. Każdy z nas idzie swoją drogą do nieba.

Dlatego tak ważne jest życie – nie tylko egzystowanie; życie w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu, by jedyną śmiercią, jaka nas dotknie, był początek życia wiecznego, życia w świętości. Pamiętajmy, że wszystko zaczyna się w nas samych, a na przebudzenie i zmiany nigdy nie jest za późno, bo Jezus czeka na nas do końca.

## Informacje duszpasterskie

**1.06.** – Niedziela: Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Rozpoczęcie nabożeństw czerwcowych ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, które w naszej świątyni będą odprawiane: w dni powszednie o godz. 18, a w niedziele o 19.

**5.06.** – Czwartek: Odwiedziny chorych naszej parafii z posługą sakramentalną od godz. 9; o 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia; o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

**6.06.** – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź święta dla dzieci i młodzieży, o godz. 17 Msza św. dla nich; o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

**7.06.** – Sobota: o godz. 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca i zmiana tajemnic różańcowych.

**8.06.** – Niedziela: Uroczystość zesłania Ducha Świętego.

**9.06.** – Poniedziałek: Święto NMP Matki Kościoła.

**13.06.** – Piątek: Święto św. Antoniego z Padwy. Msze św. w tym dniu o godz. 6:30, 7, 8, 9, 10; 18:30, o godz. 17 nabożeństwo do św. Antoniego i błogosławienie małych dzieci; o godz. 17:30 nabożeństwo fatimskie.

**19.06.** – Czwartek: Uroczystość Bożego Ciała. Msza św. w tym dniu o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13.15, 16 i ostatnia o 18. O godz. 16:30 Procesja Eucharystyczna do czterech Ołtarzy.

**24.06.** – Wtorek: Uroczystość Narodzenia Jana Chrzciciela.

**27.06.** – Piątek: Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa; o godz. 8 Msza św. dziękczynna na zakończenie roku szkolnego i katechetycznego.

**28.06.** – Sobota: Wspomnienie Niepokalanego Serca N. Maryi Panny.

**29.06.** – Niedziela: Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła. O godz. 19 nabożeństwo czerwcowe.

## U honorowani medalem bł. księdza Jerzego Popiełuszki

Redaktor „Naszej Wspólnoty”, o. Salezy B. Brzuszek OFM, za współpracę z Wolontariatem Rodzin Katyńskich w Warszawie nad książką pt. Kapelani Wojska Polskiego pomordowani na wschodzie w latach 1939-1940 (Warszawa 2013) otrzymał medal Bł. Jerzego Popiełuszki.

Medal ten, ustanowiony przez Biskupa Polowego Wojska Polskiego w 2011 roku z myślą o alumnach-żołnierzach, którzy odbyli zasadniczą służbę wojskową w tzw. jednostkach kłeryckich Ludowego Wojska Polskiego, jest również przyznawany osobom duchownym i świeckim, które „na wzór księdza Jerzego służył prawdzie, miłości i przebaczeniu”.

Wcześniej z naszej prowincji zakonnej medal ten otrzymali byli żołnierze tych jednostek: aktualny Prowincjał o. Rufin Maryjka, pracujący w Perth w Australii o. Maciej Kaczmarczyk oraz pośmiertnie były misjonarz w Afryce o. Hubert Brzozowski.

Medal przedstawia bł. Jerzego Popiełuszkę, gdy odbywał zasadniczą służbę wojskową jako alumn-żołnierz w 54 Szkolnym Batalionie Ratownictwa Terenowego w Bartoszycach. Na awersie okrągłej odznaki medalu znajduje się podobizna księdza Jerzego w mundurze wojskowym. Na rewersie, obok logo Ordynariatu Polowego WP, znajdują się: krzyż, stuła z sentencją „Bóg – Honor – Ojczyzna”, wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej oraz hasło „Zło dobrem zwyciężaj”. (oSBB)

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.

## Biblioteka parafialna poleca

**Dorota Szczerba, *Chleb najcichszy*. Wydawnictwo św. Stanisława, Kraków 2011.**

Ruch modlitewny „Adoremus” jest jedną z młodszych wspólnot w Kościele katolickim. Zawiązał się i rozpoczął posługę w Niedzielę Miłosierdzia 1 maja 2011 roku, w dniu beatyfikacji Jana Pawła II. Patronat nad nim sprawuje Centrum Jana Pawła II, *Nie lekajcie się w Krakowie – Lagiewnikach*. Wspólnotę tworzą osoby, które pociągnięte przykładem Wielkiego Papieża, pragną stałej adoracji Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie oraz pogłębionej formacji duchowej. Głównym celem ruchu jest przypomnienie prawdy, że „Eucharystia jest przechowywana w świątyniach i kaplicach jako duchowy ośrodek społeczności zakonnej lub wspólnoty parafialnej, a nawet całego Kościoła i ludzkości, jako że pod osłoną postaci Chrystusa zawiera niewidzialną Głowę Kościoła, Zbawcę świata, centrum wszystkich serc, przez którego wszystko i my przez Niego” (Paweł VI, *Mysterium fidei*). Członkowie wspólnoty starają się najpierw sami odkryć i głębiej przeżyć tę niezwykłą prawdę o sakramentalnej obecności Chrystusa pośród nas, uczestnicząc jak najczęściej w celebracji Eucharystii i jej adoracji, by następnie głosić ją innym. Włączając się w szerszy krąg modlitewny, który Duch Święty wzbudził w Kościele, chcą przyczynić się do rozkwitu „wiosny eucharystycznej” w życiu poszczególnych osób i wspólnot, o której mówił Ojciec Święty, Benedykt XVI.

Adoracja Najświętszego Sakramentu nie jest umiejętnością łatwą i stale trzeba się jej uczyć. Jest jedyną w swoim rodzaju modlitwą obecności, „najlepszą częścią”, jaką wybrała Maria, jest uwielbieniem i dziękczynieniem, cichą kontemplacją, pełną wiary oraz gotowości wynagradzania za zniewagi i występki tego świata. Adorować znaczy uwielbić, zachwycić się, oddać należną cześć, pokornie klęcząc a nawet upadając na twarz lub do nóg, jak czyniono to dawniej wobec władców.

Adoracja jest modlitwą w Duchu i wymaga wiary. Bez niej nie sposób wytrwać przed Najświętszym Sakramentem nawet kilku minut. Jeden z Małych Braci, Carlo Caretto, który odbywał nowicjat na Saharze i miał spędzić tydzień w grocie sam na sam z Jezusem eucharystycznym, tak pisał w *Listach z pustyni*: „Żadna modlitwa nie jest tak trudna jak adoracja Najświętszego Sakramentu. Natura ludzka buntuje się ze wszystkich sił. Wolałoby się raczej kamienie dźwigać w żarze słońca. Zmysły, umysł, wyobraźnia – to wszystko jest umartwione. Tylko wiara tryumfuje”. Dlatego też Kościół udziela odpustu cząstkowego wiernym, którzy nawiedzą Najświętszy Sakrament, jeśli zaś adoracja trwa co najmniej pół godziny, odpust jest zupełny, pod zwykłymi warunkami.

Niniejsza książeczka Doroty Szczerby, *Chleb najcichszy*, to godna polecenia lektura dla wszystkich, pragnących jak najwłaściwiej i doskonale przeżywać rzeczywistość obecności Chrystusa, „obecność zbawczą” – jak mawiał św. Jan Paweł II – „ukrytą w kawałku chleba, a poprzez wiarę w naszej najtajniejszej głębi, jako źródło życia i miłości, jako nowe imię”. Trwanie w ciszy pozwala wejść w najbardziej duchowy wymiar modlitwy. Dzięki ciszy dusza się nie broni lecz otwiera, gotowa przyjąć boskiego Lekarza, który dotyka tego, co jest bólem, trudem, niezgodą, z czym sobie nie radzimy, trudnych relacji, bezsilności i niemocy, Lekarza który „odpuszcza wszystkie winy i leczy wszystkie choroby” (Ps. 103,3). Wielu ludzi stwierdza, że wyjątkowo leczące działanie może mieć adoracja, gdy następuje po sakramencie pojednania. Wówczas dusza w sposób szczególnie jest przygotowana na przyjęcie Bożego miłosierdzia. „W tym bowiem akcie osobowego spotkania – pisał Benedykt XVI – dojrzeła także posłańctwo społeczne zawarte w Eucharystii, które ma na celu przełamanie barier nie tylko między Panem a nami, ale także i przede wszystkim barier odgradzających nas od siebie nawzajem”.



## Czyżby historia miała się powtórzyć?

Maj, zdaniem wielu, najpiękniejszy miesiąc roku, w naszym kręgu kulturowym poświęcony jest Maryi. Chwała Jej należna wybrzmiewa w nabożeństwach majowych, skupiających większe niż zwykle grona wyznawców. Oczywiście, *i co czuje i co żyje niech z nami chwali Maryję*, ale ludzie prócz chwalenia starają się także wyblagać Jej łaski we wszystkich możliwych sprawach. W tym roku dominowała prośba o pokój na Ukrainie, a szerzej, o pokój dla Polski, Europy, a może i dla świata. Wiąże się to z pojawieniem się burzy wojny. Dziś jest jeszcze nad Ukrainą, ale towarzyszące jej prądy spychają ją na Zachód. Jakby urealniało się przewidywanie prezydenta śp. Lecha Kaczyńskiego: po Ukrainie będzie Mołdawia, kraje bałtyckie – Estonia, Łotwa, Litwa i Polska. Dla części z nas, zwłaszcza dla popleczników obecnego rządu, przykrym musi być odkrycie, że po latach umizgów w stronę Moskwy, po ciągłym łaszeniu się do *braci Moskali*, czyli po latach oszukiwania się, że w Rosji zapanowała demokracja i powszechna wola życia w pokoju i przyjaźni z innymi narodami – mit braterstwa się rozwiął jak mgła poranna, gdy *ruski niedźwiedź* zaryczał nienawistnie w naszą stronę i ruszył na żer.

Znów okazało się, jak łatwo zapominamy, że jesteśmy krajem granicznym dwu różnych cywilizacji. W naszej, zachodniej, łacińskiej, do dobrobytu prowadziła modlitwa i praca: *ora et labora*. W cywilizacji panującej u naszych wschodnich sąsiadów, ufundowanej przez przybyłych ze Skandynawii Normanów (IX w.), ugruntowanej przez ziomków Dżingis-Chana i przez wieki twórczo pielęgnowanej przez carów białych i czerwonych, dobrobyt przywozi się z wojennych wypraw łupieskich. Sprawdzało się to dotąd, i zdaje się, będzie się dalej sprawdzać. Może zadziwiać brak u tej nacji woli przebudowy mentalnej narodu na społeczeństwo sukcesu „przez pracę”, a jednocześnie gorszy nadal żywa pochwała sukcesu „przez grabież i wojnę”. Widzimy, jak największą estymą w Rosji cieszą się nie wybitni biznesmeni, uczeni, czy spece z różnych dziedzin techniki, lecz weterani wojenni.

Cóż nam z tego, że głowy religii panujących w Polsce i Rosji niedawno postanowiły „budować wolną od przemocy i wojen pokojową przyszłość naszych krajów i narodów” oraz uznały, „że ciężkim grzechem przeciw życiu i hańbą współczesnej cywilizacji jest nie tylko terroryzm i konflikty zbrojne, ale także aborcja i eutanazja”. Te piękne słowa nie dotarły do rosyjskich prawosławnych, bo nie zostały im przekazane, więc obecnie nie przeszkadzają im radośnie święcić zbrojnej aneksji Krymu i popierać zarówno terroryzm, jak i działania zbrojne w wykonaniu rosyjskich jednostek specjalnych na terenie Ukrainy, a przy tym zionąć nienawiścią do Polski, jako do kraju w którym rzekomo panuje „fasyzm”. Pokazują to doniesienia telewizyjne ze Wschodniej Ukrainy. Ujawnianie przy tym różnice mentalne dzielą nasze społeczeństwa, powodują niepokój, jeśli nie trwogę, a tzw. rzeczywiste pojednanie naszych narodów odsuwają w „siną dal”.

Propaganda naszych telewizji nadal „pęka” od optymizmu. Tylko niepoprawni pesymiści dostrzegają analogie pomiędzy wydarzeniami na Ukrainie i wydarzeniami poprzedzającymi II wojnę światową. Wtedy była aneksja „niemieckiej” Nadrenii – dziś była aneksja „rosyjskiego” Krymu. Potem było zajęcie „niemieckiej” Austrii, dziś szykuje się (mniej, lub bardziej jawna) aneksja wschodnich obwodów „rosyjskiej” Ukrainy; potem będzie kolej na „wyzwalanie Rosjan” w innych krajach, wedle wspomnianej prognozy. W zachodnich gazetach spekulują jak daleko Putin może się posunąć. Nikt jeszcze nie ma odwagi powiedzieć, że będzie to francuskie wybrzeże Atlantyku, i to tylko na początek, *dlja pieriekuski*.

Co na to Zachód? Tam nikomu na myśl nie przyjdzie jakiegokolwiek ograniczenie, rezygnacja z czegokolwiek. Nawet, jeśliby

Ukraina całkowicie wpadła w łapy Rosji, przysłowiowo nikt „palcem w bucie nie kiwnie”. Nikt z Europejczyków „nie będzie umierał za Kijów”. Postępuje rozkład moralny, Europa się bawi, staje się rozpustną, współczesną Sodomą i Gomorą. Na wspomnienie niedawnego finału piosenki Eurowizji, który stał się manifestacją dekadencji, nieodparcie narzuca się wizja Titanica i orkiestry grającej do samego końca.

Cóż możemy zrobić? To jest wojna – nie myślę tu o walce orężnej, choć czas takiej też może nadejść – to wojna w sferze ducha, więc w tej sferze musimy działać. W takiej wojnie nie jesteśmy bezbronni. Mamy świetne przygotowanie i broń w naukach św. Jana Pawła. Mamy kadrę dowódczą naszego duchowieństwa. Możemy liczyć na wspomnienie Królowej Polski, mamy wieloletnie doświadczenie modlitwy za Ojczyznę. Na razie wydajemy się być marnymi sługami Maryi; często nie starcza nam siły ducha, brak woli przeciwdziałania złu zaraz, gdy się pojawi. Ale mamy czerwcowe okazje, by ufając w nieskończone miłosierdzie Boże prosić: *Serce Jezusa, hojne dla wszystkich którzy Cię wzywają: zmiłuj się nam nami*. Mamy w Niebie orędowników: św. Jana Pawła i przez św. siostrę Faustynę widzianych *przed tronem trzech świętych: Kazimierza królewicza, Stanisława Kostkę i Andrzeja Bobołę, którzy się wstawiali za Polskę*. Posłuchajmy też Mickiewicza, gdy wieszcząc mówi: *Nasz naród jak lawa, z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa; lecz wewnętrzny ogień sto lat nie wyziębi...* Czy może być mocniejszy fundament nadziei!

Andrzej Stoch

## Papież Franciszek... dc ze s. 1

„Dla nas wszystkich było to naprawdę duże wydarzenie – powiedział Radiu Watykańskiemu rektor kościoła polskiego ks. Paweł Ptasznik. – Gościliśmy Następcę Piotra, Papieża, który jest znakiem jedności dla całego Kościoła, który ma do przekazania ewangeliczne przesłanie nie tylko dla nas obecnych w tym kościele, ale również dla wszystkich Polaków, którzy mieli okazję śledzić tę uroczystość za pomocą telewizji i radia. Ojciec Święty zawarł w swojej homilii bardzo istotny wymiar polskiej duchowości Jana Pawła II. Starał się pokazać, że te trudne losy Polski w jakiś sposób przekładają się na przeżywanie Ewangelii, że łatwiej zrozumieć jest tajemnicę krzyża w perspektywie Zmartwychwstania. I to jest przesłanie, które nie dotyczy tylko przeszłości, ale które wyprowadza w przyszłość. Ojciec Święty pytając nas dzisiaj, czy chcemy przyjąć krzyż po to, żeby mieć perspektywę Zmartwychwstania, pyta o przyszłość. To jest przesłanie ważne dla nas tu w kościele św. Stanisława, ale myślę, że także dla wszystkich wierzących w Polsce” – powiedział ks. Ptasznik.

Za: *Sekcją Polską Radia Watykańskiego*

## My, młodzi dc ze s. 1

W przypowieści o synu marnotrawnym czytamy: (...) *mój syn był umarły, a znów ożył* (Łk 15, 24). Był umarły, a ożył! Powrócił, zmienił się, miał odwagę żyć! Jezus sam o sobie mówi, że jest zmartwychwstaniem i życiem (J 11, 25), więc jeśli w twoim życiu nie ma Boga – nie żyjesz, żyjąc, bo choć oddychasz, widzisz, słyszysz i czujesz, a twoje serce bije i bez zarzutu pompuje krew, jesteś umarły.

Ktoś mądry kiedyś powiedział, że jeśli chcesz gdzieś dojść, warto znaleźć kogoś, kto już tam był. Choć historie naszych Świętych niejednokrotnie różnią się od siebie, łączy je jedno – oni wszyscy nie bali się pójść za Chrystusem. Czasem warto poszukać własnej drogi do świętości, innym razem dobrze wyruszyć śladem kogoś, kto już tam dotarł.

Miejmy odwagę żyć!

Iwona Jeleń

## Wystawa obrazów świętych papieży Jana XXIII i Jana Pawła II

W dniu ich kanonizacji, w Niedzielę Miłosierdzia, dnia 27 kwietnia b.r., nasza franciszkańska parafia Niepokalanego Poczęcia NMP na Azorach urządziła wystawę nowych, niewielkich rozmiarów ich wizerunków, w tym 11 Jana Pawła II i 10 Jana XXIII, pędzla p. Zbigniewa Pilcha, znanego już nam z wcześniejszych wystaw. Wystawę zorganizowali i jej patronowali ojciec proboszcz Jacek Koman OFM oraz pan Bolesław Kosior, radny Miasta Krakowa, wiceprzewodniczący Komisji Kultury, Promocji i Ochrony Zabytków Rady Miasta oraz członek Akcji Katolickiej.

Wystawa umieszczona była w dolnej kaplicy naszej świątyni, którą 2 grudnia 1974 roku osobiście poświęcił i odprawił w niej pierwszą Mszę św. wówczas ksiądz kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski, dzisiaj nowy święty Kościoła powszechnego. Wystawa, której patronował Parafialny Oddział Akcji Katolickiej, dość licznie odwiedzali uczestnicy wszystkich 8 Mszy św., sprawowanych w górnym kościele od godz. 6 do 20, którzy robili również wpisy do „Księgi pamiątkowej”. Ich analiza, to odrębny temat.

W programie wystawy, rozpropagowanym na specjalnych ulotkach, na afiszu, w portalu internetowym parafii i tekstach przy obrazach można było przeczytać wiele informacji o życiu i drodze do świętości naszych nowych Świętych.

– Jan XXIII (łac. Ioannes XXIII, właściwie Angelo Giuseppe Roncalli) urodził się 25 listopada 1881 roku w Sotto il Monte, zmarł 3 czerwca 1963 w Watykanie. Patriarcha Wenecji (1953-1958), Papież i Suweren Państwa Miasto Watykan w okresie od 28 października 1958 do 3 czerwca 1963. Za życia nazywany „Dobrym papieżem Janem”, „Janem Uśmiechniętym” i „Janem Pokornym”. Błogosławionym został ogłoszony razem z Piusem IX przez papieża Jana Pawła II 3 września 2000 roku.

– Jan Paweł II, właściwie Karol Józef Wojtyła (ur. 18 maja 1920) w Wadowicach, zm. 2 kwietnia 2005 w Watykanie) – arcybiskup metropolita krakowski, kardynał, zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (1969-1978), w dziejach Kościoła 264. papież i Suweren Państwa Miasto Watykan (16 października 1978 – 2 kwietnia 2005), poeta i poliglota, a także aktor, dramaturg i pedagog, filozof historii, fenomenolog, mistyk i przedstawiciel personalizmu chrześcijańskiego.

Głównym wykładnikiem pontyfikatu Karola Wojtyły były pielgrzymki. Z tego też powodu został On nazwany: „Papież-pielgrzym”. Odbył on najwięcej podróży zagranicznych oraz najwięcej osób wyniósł na ołtarze. Jego proces kanonizacyjny, po Franciszku z Asyżu, był najkrótszych w historii Kościoła. W czasie pierwszej pielgrzymki do Polski, w czerwcu 1976 roku, wypowiedział pamiętne słowa: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. **Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”**. (oSBB)

## Polscy Misjonarze i Misjonarki w świecie

Poza granicami kraju mamy około 3158 polskich misjonarzy i misjonek. W tej liczbie 2015 posługuje na misjach *ad gentes*, tzn. na terenach uznanych za misyjne przez Kongregację Ewangelizacji Narodów, natomiast około 1000 osób wyjechało do pracy misyjnej na tereny dawnych krajów bloku postsowieckiego. W tej liczbie najwięcej jest zakonników, kapłanów i braci – 1023; siostr zakonnych – 640; księży diecezjalnych – 302, osób świeckich – 50.

Największą liczbę misjonarzy z Polski wysyłają męskie Zgromadzenia zakonne: Werbiści – 209; Franciszkanie Konwentualni – 90; Franciszkanie OFM – 75; Salezianie – 74; Pallotyni – 72. Najwięcej siostr zakonnych na misjach pochodzi ze Zgromadzeń: Franciszkanek Misjonarek Maryi – 54; Służebnice Ducha Świętego – 50; Elżbietanki – 42. Księża diecezjalni na misjach: diecezja tarnowska – 41; archidiecezja przemyska – 18; archidiecezja katowicka – 14; archidiecezja krakowska – 14; archidiecezja lubelska – 14. Osoby świeckie: diecezja warszawsko-praska – 4; diecezja bielsko-żywiecka – 4; Stowarzyszenie Misji Afrykańskich – 4.

Polscy misjonarze i misjonarki pracują w 97 krajach. Najwięcej z nich pracuje w **Afryce – 828 osób**. Kraje, w których już od wielu lat znajduje się najwięcej polskich misjonarzy, to: Kamerun – 125; Zambia – 77; Madagaskar – 58; Tanzania – 65; Rwanda – 41; Republika Południowej Afryki – 45 i Demokratyczna Republika Konga – 46. W **Ameryce Południowej i Środkowej pracuje 786 misjonarzy** i misjonek z Polski. Krajami, w których jest najwięcej polskich misjonarzy, są: Brazylia – 260; Boliwia – 119; Argentyna – 121; Peru – 63 i Paragwaj – 39. W **Azji jest 314 polskich misjonarzy**. Już od wielu lat najwięcej polskich misjonarzy pracuje w Kazachstanie – 108; Izraelu – 53; Japonii – 29; na Filipinach – 29; Uzbekistanie – 17, na Tajwanie – 14 i w Indonezji – 12. W **Oceanii pracuje 70 misjonarzy**. Większość osób pracuje w Papui Nowej Gwinei – 66.

Na misje wyjeżdżają młodzi ludzie w wieku około 30 lat. To pozwala sądzić, że pozostaną tam na dłużej. Średnia wieku naszych misjonarzy i misjonek waha się w granicach 46 lat. Na misjach mamy również 18 biskupów z Polski.

*Opr. o. Kazimierz Szymczycha SVD,  
sekretarz Komisji KEP ds. Misji*

## W maju

anioly – sady w bieli szat  
tańczą z wiatrem krakowiaka,  
z pączków fantazji wiosny  
rozkwitają kolorowe kwiaty  
rusalki wesela,  
ptaki w przystani gałęzi  
strojnych wstęgami liści  
śpiewają litanię Maryi,  
co w szacie niezapominajek  
czeka na stroskanych ludzi,  
by spojrzeli na drogę  
i dostrzegli niebo na ziemi.

## Majowa fantazja

w lampionach liliowo – białych bżów  
z gwiazdek marzeń  
słońce maluje pejzaż uśmiechu,  
rumianki westchnienia modlitw  
delikatnymi kokardkami  
wpięły się w sploty traw,  
witają świętego Jana Pawła II  
żeglującego lodzią obłoku  
błękitem morza nieskończoności,  
zrzucającego w spragnione gleby ludzkich dusz  
ziarna z ognia Bożego Miłosierdzia  
pachnące zawierzeniem Maryi.

*s. Monika M. Urzędowska FZŚ*